



Tani Internet dla Europejczyków – pod takim hasłem podejną do głosowania posłowie do Parlamentu Europejskiego na przyszłotygodniowej sesji, trwającej od 23 do 26 listopada br.

Dostęp do Internetu może być ograniczony tylko, jeżeli jest to konieczne i proporcjonalne, po sprawiedliwym i bezstronnym postępowaniu uwzględniającym wysłuchanie racji użytkownika. Użytkownicy będą mogli odwoływać się do tych przepisów w postępowaniu sądowym przeciwko decyzji organu państwa członkowskiego, który postanowił o odłączeniu dostępu do sieci. Parlament zagłosuje 24 listopada nad ostateczną wersją nowego prawa.

Dwa tygodnie temu Parlament i zasiadający w Radzie ministrowie rządów 27 krajów członkowskich zawarli porozumienie, które przewiduje, że ograniczenia dostępu do Internetu mogą być nakładane jedynie, jeśli są one odpowiednie, proporcjonalne i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym. Takie działania mogą być podejmowane jedynie "z poszanowaniem zasady domniemania niewinności i prawa do prywatności" oraz w wyniku "uprzedniej, uczciwej i bezstronnej procedury" gwarantującej wysłuchanie użytkownika i prawo do skutecznej i przeprowadzonej we właściwym czasie kontroli sądowej.

"Szczерze mówiąc nie spodziewałem się takiego wyniku. To oczywiście nie wszystko, czego moglibyśmy chcieć w idealnym świecie i nie oznacza to końca naszej walki o wolny i otwarty Internet. Niemniej, to duży krok w dobrym kierunku, który przerósł nasze najśmielsze oczekiwania", skomentował rezultat negocjacji Szwedzki poseł z "partii piratów", Christian Engström, który od lat walczy o prawa użytkowników Internetu.

Parlament od początku chciał, by krajowe organy regulacji rynku telekomunikacyjnego działały w interesie obywateli UE i dlatego dwukrotnie wprowadzał do pakietu telekomunikacyjnego zapis mówiący, że "nie można w żaden sposób ograniczać podstawowych praw i wolności użytkowników końcowych, bez wcześniejszego orzeczenia władz sądowych, przede wszystkim zgodnie z art. 11 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej dotyczącym wolności wypowiedzi i informacji, z wyjątkiem przypadków, gdy zagrożone jest bezpieczeństwo publiczne, kiedy to orzeczenie może zostać wydane później".

Rada UE dwukrotnie usunęła ten zapis doprowadzając do rozpoczęcia procedury pojednawczej przed trzecim i ostatecznym czytaniem.

Posłowie nalegali na posiedzeniu pojednawczym na ustanowienie odpowiednich gwarancji proceduralnych dostępu do Internetu, które byłyby zgodne z Europejską Konwencją o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności i które gwarantowały prawo do skutecznej ochrony prawnej i sprawiedliwego procesu.

Gdyby na obecnym etapie Parlament lub Rada odrzuciły projekt, trafiłby on do kosza. Byłoby to najmniej korzystne rozwiązanie z punktu widzenia użytkowników, gdyż bez wspólnych przepisów i ochrony na poziomie Unii Europejskiej, władze krajowe miałyby dużo większą swobodę w nakładaniu ograniczeń dostępu do sieci.

(<http://www.europarl.europa.eu/news>, 19 listopada 2009 r.)